

<http://www.polityka.pl/kultura/ksiazki/recenzjeksiazek/1509882,1,na-polce-grzegorz-kołodko-wyciaga-mysli.read>

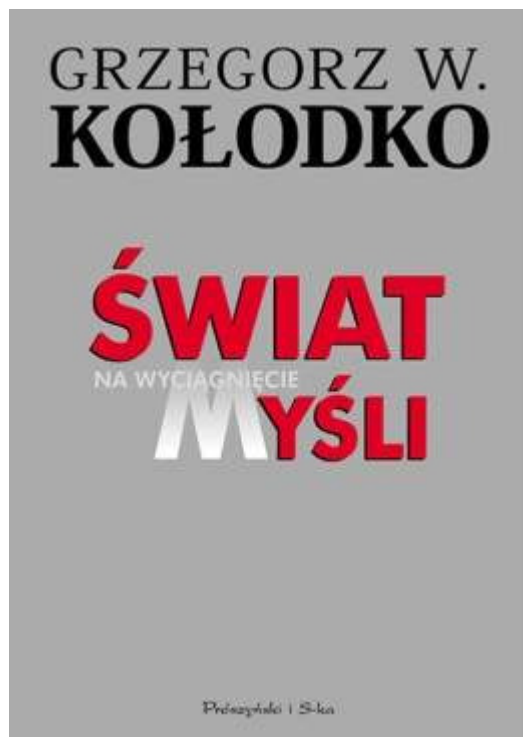
Krzysztof Mroziewicz dla POLITYKA.PL

22 października 2010

NA PÓŁCE: Grzegorz Kołodko wyciąga myśli

Wyciąganie myśli

Grzegorz W. Kołodko opublikował swoją czterdziestą książkę, "Świat na wyciągnięcie myśli". Będzie (oczywiście!) bestsellerem.



Grzegorz W. Kołodko, upierający się przy nieodmienności swego nazwiska, do czego jako właściciel ma prawo, opublikował swoją czterdziestą książkę „Świat na wyciągnięcie myśli”, która będzie bestsellerem, jak jego poprzednia publikacja „Wędrujący świat”. Najnowsza jest w istocie „przedłużeniem” poprzedniej, drugim tomem, ciastem, które wtedy wystąpiło z dzieży, a teraz, ledwie wyjęte z pieca, już zapowiada tom trzeci, o przyszłości.

„Wędrujący świat” sprzedany został w nakładzie 60 tysięcy egzemplarzy, co jak na dzieło ekonomiczne, antropologiczne, kulturoznawcze, a nawet - podróżnicze jest osiągnięciem niebywałym. Jeśli wydawca sprzeda dziś 5 tysięcy – jest szczęśliwy. O nakładzie dziesięciokrotnie wyższym nie marzą ani wydawcy, ani autorzy. Książka doczekała się przekładów na angielski, węgierski, rosyjski, chiński i wietnamski. Czytali ją Fukuyama, Stiglitz i Amartya Sen. Opisuje świat zglobalizowany, przenoszący się nad Pacyfik, ale jednocześnie reagujący na te przenosiny wzmożonym pulsem w Europie (UE), satysfakcją w nadpacyficznej Ameryce Łacińskiej i odżywiającej, świetnie opisanej Afryce.

„Wędrujący świat” opisuje nadchodzący globalny kryzys finansowy, przewidziany tam z precyzją astrologa i zarazem chłodnego analityka, który na podstawie wiedzy o tym, co jest, mówi bez błędów o tym, co będzie.

Profesor Kołodko jest praktykiem polityki, więc zasadne wydaje się pytanie: jeśli potrafi postawić diagnozę i prognozę, to czy wie, jaką zastosować terapię, przy założeniu, że stosunki ekonomiczne w świecie zawsze były (i są!) chore i że trzeba je leczyć. Grzegorz – mamy prawo tak powiedzieć, bo przez trzy lata był naszym cotygodniowym autorem komentarza-felietonu – czterokrotnie pełnił funkcję wicepremiera i ministra finansów w rządach panów Pawlaka, Cimoszewicza, Oleksego i Millera.

Na leczenie wieloletnich, żeby nie powiedzieć - wielopokoleniowych, genetycznych schorzeń nie wystarczą krótkotrwałe kadencje władzy, która w zgodzie ze skrajnym indywidualizmem każdego z nas, Polaków, funkcjonuje jako sprzątaczką po poprzednikach, zrywa tynki, skrobie do fundamentów, i buduje na nowo, ale zanim dociągnie mury pod dach, już przychodzi następna ekipa, burzy, sprząta i buduje. I tak bez końca.

W najnowszej książce Kołodko mówi o koincydencji teorii rozwoju, rozumiejąc koincydencję jako współlistnienie i współzależność różnych czynników i procesów, nie zawsze opisywalnych i policzalnych. Píše też o nowym pragmatyzmie, którego przykładów od Chin po Brazylię nie brakuje. Uderza w dzwon żałobny, choć bynajmniej nie ze smutkiem, obwieszczając koniec neoliberalizmu, czyli *reaganomics* i *thatcherizmu*.

Te ostatnie wykształciły między innymi kastę „banksterów”, doprowadzając do zapaści finansowej świata obecnego.

Kołodko zastanawia się nad rolą radców i doradców w takich krajach jak Rosja, Chiny, Bhutan, Indie, Kuba i - rzecz jasna - Polska, przypominając, że należy odróżnić ekonomię od show businessu. Książka nie napawa nadmiernym optymizmem, dlatego autor pozwala sobie na nieco żartobliwy finał w stylu „Dzienników Iljona Tichego” Stanisława Lema. Ale z kart „Świata na wyciągnięcie myśli” wynika niezbicie, to, co mówił Santayana: „kto nie chce rozumieć historii, skazany jest na to, żeby ją przeżyć ponownie”. Nie da się myśleć o przyszłości, jeśli nie mamy kanonów wartości, i to jest chyba główna myśl książki.

Grzegorz W. Kołodko, **Świat na wyciągnięcie myśli**, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 320.